

Kroplówka i miłość

W WARSZAWIE coraz częściej teatr sięga po kroplówkę. Może to jakiś znak czasu? Po „Dowcipie” z Teresą Budzisz-Krzyżanowską w Teatrze Studio, na afiszu kolejna rzecz o umieraniu, adaptacja opowiadania „Podanie o miłość” modnej autorki prozy kobiecej Katarzyny Grocholi.

Rzecz jest o trójce, o braku porozumienia, o zadawnionych urazach i o potrzebie miłości, bliskości, która – o dziwo – w sytuacji ostatecznej ma szansę rozkwitnąć. Dzięki takiemu wychyleniu fabuły spotkanie z umierającą na raka bohaterką nie działa dołująco, ale przeciwnie – budzi nadzieję. Tekst może nie jest nadmiernie odkrywczy, choć zreżymowane dialogi tchną autentyzmem i dowcipem (czasami wisielczym), ale stanowi solidny materiał do stworzenia krwistych postaci kobiecych (ten trzeci, czyli w spektaklu Jan Monczka, spełnia raczej rolę tła

w rywalizacji dwóch kobiet, ale dodać trzeba z pełnym oddaniem).

Siłą tego spektaklu są właśnie kreacje słóstr, bardzo odmiennych psychicznie i fizycznie. Nie przypadkiem Izabella Cywińska nieomylnie powierzyła te role aktorom o tak różnych temperamentach i stylach gry: bardzo stonowanej, zdystansowanej, eleganckiej Gabrieli Kownackiej i wyraziście ekspresyjnej, niemal naturalistycznej, pełnej energii Danucie Stence. Przeciwności wzmacniają nawzajem – prawem kontrastu – siłę wyrazu, a odpowiednio zsynchronizowane i zrytmizowane tworzą swoistą „maszynę do grania” Grocholi. Widz będzie w pełni usatysfakcjonowany obserwując wymianę ciosów między postaciami granymi przez znakomite artystki tak dalece, że może zapomnieć, że znajduje się w teatrze.

Warto dodać, że prezentowany premierowo w Warszawie w Te-

atrze Małym spektakl prapremiere miał w Krakowie i jest owocem produkcji agencji aktorskiej i studia filmowego Gudejko. Mamy zatem do czynienia z produkcją przygotowaną poza siecią stałych zespołów teatralnych, przeznaczoną dla publiczności głodnej inteligentnie przysposobionych na scenę opowieści o życiu. Pytanie tylko, czy znajdują się w Warszawie sale, gdzie będzie można to przedstawienie oglądać częściej. „Pozwól mi odejść” to typowa polska dramaturgia (czy też ostrożniej mówiąc: scenariusz) środka, na której brak teatr wyrzeka, albo też nie potrafi jej szukać. Cywińska znalazła ją z sukcesem.

● **TOMASZ MIŁKOWSKI**

Katarzyna Grochola, „Pozwól mi odejść”, reż. Izabella Cywińska, produkcja agencja Gudejko, premiera w Warszawie w Teatrze Małym